

KALENDARIUM GMINY 1939 – 1944

Sierpień - Wrzesień 1939 roku. POWSZECHNA MOBILIZACJA. W niedzielę, 27 sierpnia, po domach lotem błyskawicy przetoczyła się wieść o ogłoszonej właśnie mobilizacji. Po południu do Trzebowniska, Nowej Wsi i pozostałych miejscowości dotarli gońcy z wezwaniami mobilizacyjnymi. Niektórzy wrócili co dopiero z potańcówki Jasionce. Tej niedzieli zabawę urządzono również na boisku szkolnym w Zaczerniu. Stanisław Rząsa zanotował następujący fakt: *O godzinie 17 przyszli posłańcy i wręczyli bawiącym się mężczyznom karty mobilizacyjne.* Wszyscy mieli niezwłocznie zgłosić się do swych jednostek. Mobilizację z dnia 27 sierpnia odwołano po interwencji Wielkiej Brytanii i Francji. Jednakże 31 sierpnia znów zarządzono mobilizację powszechną.

Piątek, 1 września 1939 r. WOJNA !!! Gdy tylko radio podało komunikat i odezwę prezydenta RP, że Niemcy bez wypowiedzenia zaatakowały Polskę, ludzi ogarnął paniczny strach i przerażenie. W sklepach natychmiast opustoszały półki. Kupowano zwłaszcza sól, cukier i naftę. Starsi pamiętający I wojnę zabrali się za budowę przydomowych schronów z ziemi.

Wieczorem 1 września 1939 r. SAMOLOTY WP NA ZACZERNIAŃSKIM UGORZE. Zgodnie z wojskowym planem strategicznym na pustym ugorze koło zaczerniańskiego cmentarza, wylądowały 3 samoloty RWD-8 należące do 5. plutonu łączności Armii „Karpaty”. W dniach 2 – 5 września samoloty wykonały szereg lotów łącznościowych. Potem odleciały na wschód. Ten fakt jakby zapowiadał naszym okolicom rychłą „karierę lotniskową”. Faktycznie tak też się stało, ale już za sprawą niemieckiego okupanta.

3 września 1939 r. PIERWSZE BOMBARDOWANIE, PIERWSI ZABICI... Pierwsze samoloty niemieckie pojawiły się nad Rzeszowem rankiem 2 września. Już 3 września lotnicy Luftwaffe ostrzeliwali mieszkańców podrzeszowskich wsi pracujących w polu. W tej sytuacji, zaprzestano wypasu bydła na pastwiskach, ukradkiem przewożono paszę z pola do obory. **Maria Czyrek** z Nowej Wsi napisała w swoich wspomnieniach: *Nieświadomi zagrożenia patrzyliśmy z podwórka na lecące nisko niemieckie samoloty z czarnym krzyżem. Krążyły nad gościńcem, którym w stronę Lublina szli uciekinierzy, m.in. pracownicy Cegielskiego z Rzeszowa. Już w pierwszych dniach wojny w naszym pobliżu spadły 3 bomby: jedna upadła na pastwisko, druga zniszczyła zapórę regulującą dopływ wody do młyna, trzecia trafiła w dom Gratów.* Lotnicy Luftwaffe, kierując się mapami operacyjnymi, na których w obrębie wsi Łąka widniała nazwa Zakład, obrali sobie za cel m.in. zabudowania zakładu dla sierot. Na szczęście, bomby chybiły trafiając w pobliskie stawy.

8 września 1939 r. POLSKA ARMIA ODESZŁA NA WSCHÓD. Do podrzeszowskich wsi dotarły cofające się frontowe jednostki Wojska Polskiego. Była to piechota wzmocniona artylerią lekką z moździerzami. Pod wieczór część oddziałów opuściła lewą stronę Wisłoka, i odeszła w kierunku Czarnej, gdzie przy drodze ks. **Jan Bielecki**, katecheta z Łąki, późniejszy proboszcz Trzebowniska, udzielał sakramentu komunii świętej. W sobotę, dziewięć dni po wybuchu wojny, oddziały Wehrmachtu zajęły Rzeszów. Razem z cofającym się polskim

wojskiem, pojechała znaczna liczba chłopskich zaprzęgów, jako tabor wojskowy. Ponadto, wielu młodych mężczyzn postanowiło udać się na wschód, z przekonaniem, iż włączą się do kontrofensywy planowanej jakoby na linii Sanu. Cześć dotarła do Przemyśla, inni dotarli do Krzeszowa, a nawet do Biłgoraja i Janowa Lub. W tych okolicach doczekali nadejścia Niemców. Po kilkunastu dniach, pieszo wrócili nad Wisłok.

Koniec września 1939 r. W SZKOŁACH KWATERY WEHRMACHTU. Niemcy zajęli budynki szkolne. Włamawszy się 27 września do kancelarii szkolnej w Trzebownisku żołdacy zniszczyli obrazy, krzyże, akta szkolne. Zabrano 20 ławek i przerobione je na siedzenia do ciężarówek. Zajęcia szkolne podjęte z początkiem października odbywały się w wynajętych izbach w domach prywatnych. Podobnie potraktowano szkoły w Nowej Wsi, w Jasionce oraz w Wólce. Po kilku miesiącach do klas wróciły dzieci, ale tylko na chwilę; np. w Trzebownisku jesienią 1940 roku okupant znów zajął szkołę na okres roku; w klasach kwaterowali żołnierze niemieccy albo służby budowlane zatrudnione przy lotnisku. Nauka realizowana okresowo w pomieszczeniach zastępczych została mocno okrojona programowo; z katalogu przedmiotów usunięto historię i geografię; zakazano śpiewania pieśni narodowych, usunięto przedwojenne podręczniki, zarekwirowano książki biblioteczne.

Początek października 1939 r. POWRÓT Z FRONTU. Plut. pchr. **Kazimierz Firlej** z 6 Pułku Strzelców Podhalańskich, po kilkunastodniowym pobycie w szpitalu w Zamościu, który najpierw zajęła Armia Czerwona, a potem, przejęli te tereny Niemcy, zdecydował się na własną rękę wracać w rodzinne strony. 14 października dotarł do Rzeszowa a następnie do Nowej Wsi. Zapisał w pamiętniku: *Radości rodziny z mego powrotu nie było końca. Zmianę opatrunków przy ranach wykonała moja matka, choć jako kobieta wiejska nie miała w tym względzie żadnego doświadczenia. W Czarnej rzece wyprała moją bieliznę i spodnie wojskowe. Kiedy okładała je kijonką czerwona smuga zastygłej krwi popłynęła do młynówki...* Nie wszystkim dane było wrócić do domu. Niektórzy pozostali w obozach jenieckich. Kilku żołnierzy z naszego terenu znalazło się wśród jednostek WP, które internowano na Węgrzech. W kampanii wrześniowej 1939 zginęło m.in. sześciu mieszkańców Zaczernia i trzy osoby z Trzebowniska. Kilku oficerów i podoficerów, rodem znad Wisłoka, podzieliło los polskich jeńców rozstrzelanych z rozkazu Stalina w Katyniu i w Starobielsku. Byli to m.in. dwaj rodacy z Łukawca: prawnik por. **Józef Nowak** oraz legionista z czasów I wojny **Andrzej Drzał**. Autorzy pracy *Z dziejów wsi i parafii Łąka* cytują ponadto następujące nazwiska wojennych ofiar NKWD z terenu parafii: **Józef Burak** (1904-1940), policjant z Łąki; **Józef Ryś** (1899-1940), żołnierz WP; **Franciszek Świeboda** (1910-1941), żołnierz zawodowy z Łąki;

3 listopada 1939 r. ARESZTOWANIA POLSKIEJ INTELIGENCJI. W przeddzień Święta Niepodległości 11 listopada Niemcy przeprowadzili działania wymierzone przeciw polskiej inteligencji: duchownym, nauczycielom, lekarzom. 3 listopada w ŁĄCE aresztowano proboszcza ks. **Andrzeja Ostrowskiego** i wikariusza ks. **Jana Bieleckiego**. Z ZACZERNIA zabrano proboszcza ks. **Jana Guzega** i katechetę ks. **Karola Ożoga**. 10 listopada odbyła się w powiecie akcja aresztowań nauczycieli. Niemcy zajeżdżali ciężarówką pod każdą szkołę i zwozili zatrzymanych do więzienia w Rzeszowie. Dziwnym trafem opuszczono szkoły na

trasie od Staromieścia do Nienadówki. Starsze osoby zwolniono po tygodniu, młodsze po kilkunastu dniach.

Listopad 1939 r. PIONIERZY RUCHU OPORU. Wojciech Kuraś z Łukawca, wcześniej sierżant WP, sołtys wsi od 1935 roku, jesienią 1939 roku namówił do wspólnego działania kilku znanych sobie byłych zawodowych żołnierzy z naszego terenu. W tej grupie znaleźli się łukawianie: **Edward Babiarz, Władysław Barnat, Jan Noga**. W tym samym czasie, w Zaczerniu, zawodowi wojskowi **Józef Porada i Stanisław Pukała** też zorganizowali samodzielną grupę konspiracyjną. Były to pierwsze kroki zmierzające do budowy na tym terenie struktur polskiego państwa podziemnego. Od stycznia 1940 roku, siły wojskowe podległe rządowi RP na Zachodzie nosiły nazwę Związku Walki Zbrojnej; w lutym 1942 roku ZWZ przemianowano na Armię Krajową (AK).

Początek roku 1940. DECYZJA OKUPANTA O BUDOWIE LOTNISKA. Niemcy podjęli decyzję o budowie lotniska polowego między Nową Wsią a Jasionką, po lewej stronie drogi z Rzeszowa na Sokołów i Nisko. Grunty te (ok. 100 ha) należały do folwarku w Jasionce i były własnością Jędrzejowiczów, a także do prywatnych gospodarzy. Nie była to lokalizacja przypadkowa. Jak należy przypuszczać, znalazła się w niemieckich planach strategicznych dotyczących podboju centralnej i wschodniej Europy, jeszcze przed napadem III Rzeszy na Polskę. Lotnisko w Jasionce, nazywane zwykle Reichshof, miało mieć charakter tranzytowy – w lotach na wschód. Dysponowało znakomitymi warunkami meteorologicznymi (lotnymi). A co najważniejsze, leżało w bardzo bliskiej odległości od Rzeszowa. W planach Niemców, Polskie Zakłady Lotnicze (PZL – późniejsze WSK) uruchomione w ramach COP (tuż przed wojną fabryka wypuściła pierwsze silniki do „Łosi”), miały produkować silniki samolotowe na potrzeby Luftwaffe. I tak się też stało. Poprzez „Jasionkę” silniki do Junkersów trafiały do fabryk na terenie III Rzeszy, a także do zakładów remontujących te maszyny na okupowanym terytorium Związku Radzieckiego (m.in. w Mikołajewie na Ukrainie).

Wiosna 1940 r. BRANKA NA PRZYMUSOWE ROBOTY. Już w zimie do Niemiec wyjechały pierwsze transporty Polaków kierowanych tam na przymusowe roboty. Na początku, ta forma eksterminacji narodu dotyczyła głównie bezrobotnych według gminnych "spisów bezrobotnych". Wiosną 1940 przymusowa branka na roboty w rolnictwie i przemyśle III Rzeszy przybrała charakter masowy, a organizowały ją niemieckie urzędy pracy Arbeitsamt. Przed wywózką chroniło zatrudnianie w miejscowych zakładach; w przypadku Zaczernia w grę wchodził folwark i gorzelnia Jędrzejowiczów. Powodem do ewentualnego skreślenia z listy na roboty mógł być też fakt pracy w rzeszowskich fabryce silników (PZL) bądź na kolei.

Marzec 1940. POMOC PRZESIEDLEŃCOM Z WIELKOPOLSKI. Nad Wisłok dotarła grupa polskich rodzin przesiedlonych przez hitlerowców z terenu Wielkopolski do Generalnego Gubernatorstwa. Do parafii łąckiej trafiło kilkudziesięciu przesiedleńców z woj. poznańskiego. Cześć została rozmieszczona w domach, inni znaleźli schronienie na organistowce. W kronice parafialnej odnotowano m.in.: *W sali parafialnej umieściliśmy dwie*

rodziny: Blaszków i Bednarków, razem 12 osób. Pochodzili z Witkowa k. Gniezna. Gromady zajęły się wyżywieniem biedaków i zaspokojeniem pierwszych potrzeb.

Marzec 1940 r. RUSZYŁY PRACE PRZY LOTNISKU. Na gruntach Nowej Wsi i Jasionki Niemcy rozpoczęli roboty przy wytyczaniu i urządzeniu lotniska. Do przymusowych prac wyznaczano mieszkańców okolicznych wsi. Wkrótce ściągnięto też Żydów z rzeszowskiego getta. Podstawowy plac lotniskowy to rozległy kompleks pól należący do Jędrzejowiczów i częściowo okolicznych chłopów położony po zachodniej stronie drogi na Nisko pomiędzy zabudowaniami Nowej Wsi a Jasionki. Do tej pory, uprawiano tu m.in. buraki cukrowe i pszenicę (na dobrych glebach od strony południowej), zaś od strony Jasionki (gleby bardziej piaszczyste) – owies i ziemniaki. Wysiedlono mieszkańców kilkunastu gospodarstw Nowej Wsi i Zaczernia. Wkrótce, na lewym brzegu potoku Czarna, od siedziby obecnego OKL oraz ogrodów Lechów i Tomaków w kierunku zachodnim wyrosło ok. 30 drewnianych baraków. Zlokalizowano w nich biura, kuchnię, stołówkę, aptekę, sanitariaty i łaźnie, gabinet lekarski. W innych, urządzono magazyny wszelkiego sprzętu. W ziemi znalazły się dwa ogromne zbiorniki na paliwo, urządzono trzy baseny przeciwpożarowe. Przy drodze na Zaczernie biegnącej wzdłuż lotniska stanął murowany budynek komendatury lotniska. Grupa fachowców z niemieckich firm realizujących oraz nadzorujących prace budowlane kwaterowała w wielu domach Nowej Wsi, w domach wschodniej części Zaczernia a także w kwaterach zajętych w Jasionce oraz w Wólce (w tym w zabudowaniach dworskich oraz szkolnych). Kwaterujących budowlańców szybko zastąpili niemieccy oficerowie oraz cywilni fachowcy z obsługi i dowództwa lotniska.

Kwiecień 1940 r. POWOŁANIE LOKALNEJ GRUPY KONSPIRACYJNEJ. Z polecenia por. **Edwarda Brydaka**, komendanta obwodu ZWZ, Franciszek Lang oraz **Stanisław Wiśniowski** „Wrzos” (kierownik szkoły w Jasionce) przystąpili do koordynacji istniejących grup konspiracyjnych z terenu całej gminy. Przyjęto plan objęcia wpływami Związku wszystkich sołectw. To był początek Placówki, która w następnych miesiącach przyjęła kryptonim „Jabłoń”.

27 czerwca 1940 r. WŁADZE PODLEGŁE OKUPANTOWI. W październiku 1939 roku utworzono niemiecką jednostkę administracyjną Generalne Gubernatorstwo, włączając doń znaczną część okupowanych ziem polskich. Generalnym gubernatorem został Hans Frank, mający swą siedzibę w Krakowie. Jego zarządzeniem z czerwca 1940 roku zniesiono rady gmin. Gminami zarządzali wójtowie mianowani przez starostę. W gminie Trzebownisko wójtem pozostał **Jan Kret** i pełnił tę funkcję do końca okupacji. Sekretarzem gminy był **Stanisław Janda**. W gromadach sołtysami byli: Łukawiec – **Wojciech Kuraś**, Jasionka – **Sebastian Płonka**, Nowa Wieś – **Jan Augustyn**, Stobierna – **Kazimierz Wilk**, Terliczka – **Wojciech Orzech**, Trzebownisko – **Józef Motyka**, Wólka – **Antoni Lech**, Zaczernie – kowal **Wojciech Bieniek**. W Jasionce dalej działał posterunek policji, zwanej „granatową”; jej funkcjonariuszami pozostali byli funkcjonariusze polskiej policji przedwrześniowej. Jak podkreślił **Czesław Smykała** opisujący przebieg okupacji hitlerowskiej („Zaczernie wczoraj i

dziś”, Rzeszów 1988), „*prawie wszyscy przedwojenni policjanci mieszkający w Zaczerniu, odmówili służby mimo różnego rodzaju szykan władz niemieckich*”. Na terenie gminy stale stacjonowały niemieckie oddziały wojskowe. Przez cały okres wojny wojskowa jednostka remontowa kwaterowała w Zaczerniu – w parku oraz na terenach przyfolwarczych, gdzie ustawiono kilka baraków oraz samochodów pełniących rolę warsztatów; obiekt dysponował własnym zasilaniem w prąd. Komendantem tej jednostki był oficer o nazwisku Leuman, uważający wieś za swą własność; egzekwował porządek na drogach, a nawet w obejściach. Biorąc odpowiedzialność za dyscyplinę we wsi, tym samym, wstrzymywał gestapo przed akcjami wymierzonymi w mieszkańców. Specjalistyczne służby okupanta zatrudnione przy budowie obiektów lotniskowych kwaterowały też w domach prywatnych. Na kwatery dla oficerów zajęto pokoje w kilkunastu domach gospodarzy Nowej Wsi, w domach wschodniej części Zaczernia oraz południowej strony Jasionki (w tym w zabudowaniach dworskich). Na kwatery dla Werchmahtu bądź niemieckich służb budowlanych zajęto też okresowo budynki szkolne w Trzebowniku, Nowej Wsi, Jasionce i Wólce pod Lasem.

Wrzesień 1940 r. PRZYSPIESZENIE ROBÓT W JASIONCE. Okupant zintensyfikował roboty przy lotnisku. Utworzono obóz pracy dla ok. 300 Żydów. Jak wspomina **Bronisław Jakubowski** z Wólki, miejscem ich zakwaterowania był hangar. Otrzymywali głodowe wyżywienie. Toteż rzucali się na śmietnisko koło kuchni niemieckiej, by wygrzebać resztki kapusty i chleba. W 1941 roku obóz przeniesiono na przylegające do lotniska tereny leśne, jesienią 1942 roku Żydów rozstrzelano w obrębie kompleksu zwanego „Bór”. Jak ustalił dr Andrzej Rurak, miejsce Żydów w prowizorycznym obozie zajęli jeńcy radzieccy.

Październik 1940 r. SABOTAŻ NA PŁYCIE LOTNISKA. **Michał Bereś** z kierownictwa ZWZ Rzeszów-Północ skontaktował się z **Janem Bieńkiem** z Nowej Wsi, z poleceniem uważnej obserwacji przebiegu prac przy płycie lotniska. Roboty te realizowała firma francuska. **Piotr Tomaka** znający biegle język francuski, nawiązał kontakt z francuskimi robotnikami i zasugerował zaniżanie cementu w betonie. Nadwyżki cementu zabierali wozacy z Terliczki i Nowej Wsi. W rewanżu, Francuzi otrzymywali kielbasę i nabiał. Jak zapisał w swej relacji **Władysław Bienie** „Olsza”, inna forma sabotażu polegała na dostarczaniu piasku zanieczyszczonego mocno mułem; wykonana z takiego surowca płyta miała kiepską jakość.

Jesień 1940 roku. ARESZTOWANIA W ŁUKAWCU. Gestapo aresztowało kilku mieszkańców Łukawca pod zarzutem przechowywania broni. W lochach rzeszowskiego Zamku osadzono **Franciszka Kurasia** (wkrótce nadeszła informacja o jego śmierci), oraz **Ludwika Pęcka** i **Franciszka Pęcka** (zamordowani w obozie koncentracyjnym Dachau), a także **Antoniego Nogę**, którego też zabito w nieznanych okolicznościach.

Listopad 1940 r. GOTOWY PAS STARTOWY I PODSTAWOWE OBIEKTY LOTNISKOWE. Na lotnisku prawie gotowy był już pas betonowy o długości 1200 m i szer. 40 m, niemal od samego gościńca na Nisko w kierunku zachodnim. Obok głównej płyty betonowej powstała drewniana konstrukcja drugiego zapasowego pasa (ok. 750 x 30 m). Wytyczono też drogi kołowania oraz postoju samolotów, pokryte zwykle masą bitumiczną.

Jako materiału utwardzającego wykorzystywano gruz ze zburzonych żydowskich kamienic w Rzeszowie. Lotnisko posiadało własne zasilanie w energię elektryczną, własne wodociągi (studnie głębinowe). Od strony Rzeszowa doprowadzono specjalną napowietrzną sieć telefoniczną łączącą nowe lotnisko z innymi lotniskami na Podkarpaciu, m.in. z krośnieńską Moderówką. Wg relacji części świadków tędy prowadziła też linia telekomunikacyjna Berlin – front wschodni. Niebawem, w krajobraz okolicy wpisały się sylwetki 3 hangarów. Oprócz dwu zbiorników na paliwo (wielkości wagonu kolejowego) zlokalizowanych niedaleko hangarów, dwa zbiorniki zapasowe zakopano przy drodze Lubelskiej (dzisiaj parking hotelu Blue Diamond). W następnych miesiącach wykonano ponadto inne obiekty towarzyszące lotnisku. I tak, za Sokołowem, w lasach Górna powstał ośrodek szkoleniowo - wypoczynkowy dla pilotów Luftwaffe. W Górnie zlokalizowano siedzibę dowództwa ogromnego poligonu doświadczalnego Truppenübungsplatz Luftwaffe Górno. W tym celu okupant przystąpił do masowych wysiedleń. Z zaplanowanych 43 miejscowości, wysiedlenia objęły 31 wsi z 4 powiatów, na więcej hitlerowcom nie starczyło czasu. Kilkanaście wysiedlonych rodzin znalazło schronienie w domach mieszkańców gminy Trzebownisko.

Marzec 1941 r. LOTNISKO GOTOWE DO WALKI. Także obiekty obydwu stobierskich szkół zajęli żołnierze niemieccy. Była to, przerzucona z Francji, specjalistyczna jednostka przygotowana do obsługi samolotów (tankowanie benzyny do maszyn). Równocześnie, w Stobiernej uruchomiono polową drukarnię zajmującą się powielaniem ulotek propagandowych w języku rosyjskim (to element przygotowań do ataku na ZSRR). Drukarnia ta pracowała również w następnych miesiącach; zlokalizowano ją w pomieszczeniach mleczarni za dworem.

10 kwietnia 1941 r. NIEWOLNICZA PRACA JUNAKÓW. Do prac budowlanych na lotnisku w 1940 i 1941 roku wykorzystywano także junaków z obozu „Baudienst”, wcielanych na 9 miesięcy do służby budowlanej. Opisał to w swych wspomnieniach **Bronisław Szuberla** z Łukawca. Razem z kolegami ze wsi **Józefem Peszko** i **Władysławem Ząbkim**, 10 kwietnia 1941 r. został zakwaterowany w rzeszowskim obozie „Baudienst” w koszarach na Lwowskiej. Tam spotkał innych znajomych z okolicy, m.in. **Tadeusza Gawła**, **Henryka Malickiego** i **Tadeusza Rejmana** z Palikówki oraz **Jana Nawrota** i **Tadeusza Pieczonkę** z Nowej Wsi. Junaków wykorzystywano do robót na lotnisku oraz do innych pilnych prac: przy nawierzchni ulicy Hetmańskiej, na placu Fabryki Cegielskiego, przy rozładunku pociągów, odśnieżaniu głównych tras przelotowych. Z samego Zaczernia do oddziałów „Baudienst” wcielono ogółem grupę 40 chłopców w wieku 14 -17 lat, z Wólki ok. 10.

Kwiecień roku 1941. DROGĘ DO JASIONKI POKRYTO ASFALTEM. Zaraz po Świątach Wielkanocnych Niemcy zarządzili modernizację drogi z Rzeszowa do Jasionki. Wówczas to nawierzchnia otrzymała pierwszy dywanik asfaltowy. Zajęła się tym specjalistyczna ekipa francuskich drogowców. Okupant maksymalnie przyśpieszył budowę lotniskowej bazy. W trzeciej dekadzie czerwca do Jasionki, która na niemieckich mapach widniała pod nazwą Reichshof, ściągnięto kilkanaście eskadr Junkersów i Messerschmittów.

Od strony północnej (dziś stoją tu bloki) wyznaczono miejsce postoju dla bombowców. To była zapowiedź operacji, która weszła do historii II wojny pod nazwą „Barbarossa”.

Wiosna 1941 r. STOBIERSCY ZAKŁADNICY WYWIEZIENI DO OŚWIĘCIMIA.

Zapis z kroniki szkoły w Stobiernej: *Na posterunek w Jasionce a stamtąd do Rzeszowa zabrano dziesięciu zakładników. Stało się tak w związku z uszkodzeniem kabla telefonicznego na linii Rzeszów – Sokołów. Wywieziono wszystkich do Oświęcimia, skąd wróciło po wojnie tylko dwóch (...). Listę zakładników sporządził sołtys Wilk Kazimierz, zabity przez partyzantów na swym podwórzu jesienią 1943 roku.*

Niedziela, 22 czerwca 1941 r. RUSZYŁA OPERACJA BARBAROSSA.

Wczesnym rankiem mieszkańców całej okolicy obudził ryk samolotów startujących z jasioneckiego lotniska. O godzinie 3.15 rozpoczął się atak III Rzeszy na Związek Radziecki. Dopiero w dzień ludzie zauważyli, że nocą ścięto wszystkie lipy przy sokołowskim trakcie – od ostatnich domów Nowej Wsi po dwór w Jasionce.

Jesień roku 1941. CODZIENNE ŻYCIE POD OKUPACJĄ.

Służbę na lotnisku pełnili m.in. żołnierze w czarnych mundurach tzw. Czarnej Wachy. Byli to głównie Ślązacy. Można było u nich kupić żywność, nawet spadochron z którego szyto ubrania. Od nich też udało się pozyskać beczkę nafty dla wiejskiego sklepiku. Tak opisuje ten incydent **Maria Czyrek**: *Kradzież się wydała. Niemcy otoczyli wieś, zabrali 8 mężczyzn, w tym sklepowego Jana Musiała i kierownika Stanisława Augustyna. Zwolniono ich w następnym dniu, ponoć po interwencji właściciela młyna Bronisława Sitarzkiego. W czasie wojny była wielka solidarność między mieszkańcami, nikt nikogo nie oskarżył do okupanta, a przecież wszyscy wiedzieli, kto zabił świnie czy cielaka, lub kupił coś zabronionego...*

Styczeń 1942 r. ZAGŁADA RZESZOWSKICH ŻYDÓW.

Zarządzeniem niemieckiego komendanta Rzeszowa, w maju 1941 roku w mieście utworzono dzielnicę żydowską. Getto składające się z 24 ulic i 2 placów od stycznia 1942 roku było zamknięte i odgrodzone murem od pozostałych dzielnic. Tylko tutaj, w koszmarnych warunkach, mogli mieszkać żydowscy obywatele Rzeszowa (przed II wojną w Rzeszowie mieszkało 13 tys. obywateli polskiej narodowości żydowskiej). Ponadto, od kwietnia 1942 roku do getta zaczęto zwozić Żydów z terenu podrzeszowskich gmin; trafiło tu również ponad dwustu obywateli narodowości żydowskiej z terenu gminy Trzebownisko (wg dostępnych danych z 1939 roku tylko w obrębie parafii Stobierna mieszkało 130 Żydów). Stobierskie domy opuszczone przez Żydów zajęły rodziny wysiedlone z Bojanowa, Kamienia i Nartu. W czerwcu liczba mieszkańców żydowskiego getta w Rzeszowie osiągnęła 29 tysięcy. Jednakże już w lipcu 1942 r., połowę z nich w trzech transportach przewieziono do obozu w Bełżcu i zagazowano; ponad 2 tys. rozstrzelano w głogowskim lesie. Kolejne deportacje miały miejsce w sierpniu i w listopadzie 1942 r. Ostateczna likwidacja Westgetta i „problemu żydowskiego” nastąpiła na początku września 1943 r.; w mieście pozostało 250 Żydów.

14 lutego 1942 r. PLACÓWKA ARMII KRAJOWEJ O NAZWIE JABŁOŃ.

Związek Walki Zbrojnej przemianowany został na Armię Krajową. Komendantem placówki AK w gminie Trzebownisko został kierownik szkoły w Jasionce **Stanisław Wiśniowski** „Wrzos”.

Zastępował go **Włodzimierz Maurer** „Bór”. W skład komendy placówki weszli ponadto: **Stanisław Porada** (oficer ds. uzbrojenia), sołtys Łukawca **Wojciech Kuraś**, który przyjął pseudonim konspiracyjny „Orzeł” i pełnił równocześnie zadania kwatermistrza Placówki, **Franciszek Mrocza** odpowiedzialny za łączność oraz **Anatol Ilkiewicz** - obsługa stacji nadawczo – odbiorczej. W kierownictwie oddziału był też **Marian Tomczyk** „Sęp”, specjalista z zakresu lotnictwa. Placówka o kryptonimie „Jabłoń” liczyła pięć plutonów; łącznie, w całym okresie wojny, grupowała – jak wyliczył Franciszek Sagan, autor monografii o AK - ok. 280 zaprzysiężonych żołnierzy. Nieco inne dane cytuje Andrzej Zagórski w opracowaniu „Z działalności Armii Krajowej” („Dzieje Rzeszowa”, t. III). Według jego informacji na dzień 2 stycznia 1944, a więc już po scalenia AK z Batalionami Chłopskimi, Placówka „Jabłoń” liczyła 4 plutony oraz 368 żołnierzy i oficerów. Nie we wszystkich wioskach udało się stworzyć samodzielne plutony gdyż w Stobiernej - Krzywem i w Trzebownisku, część mieszkańców była mocno związana z przedwojenną lewicą, a także z ruchem chłopskim (Łukawiec, Nowa Wieś). Najliczniejszy pluton AK, w maksymalnym składzie 108 osób, powstał w ZACZERNIU (dowódca **Stanisław Pukała**). Pluton w ŁACE (**Antoni Magierski**) skupiał w całym okresie wojny 53 żołnierzy. Pluton nr I wspólny dla NOWEJ WSI i TRZEBOWNISKA (**Jan Bieniek**) gromadził 44 żołnierzy, na stanie PLUTONU ŁUKAWIEC – TERLICZKA (**Edward Babiarz**) znalazły się ogółem 42 osoby, natomiast do plutonu JASIONKA – STOBIERNA (**Jan Słonka**) udało się zwerbować i zaprzysiąc 29 żołnierzy, w tym z Wólki. W obrębie gminy zbiorowej Trzebownisko, na terenie staromiejskiej plebanii zlokalizowano kryjówkę gdzie przechowywano część dokumentacji dowództwa ZWZ a potem AK miasta, powiatu oraz Inspektoratu. Z Inspektoratem ZWZ - AK ściśle współpracował **Stanisław Jędrzejowicz** z Jasionki. Do jesieni 1943 był on szefem organizacji pomocniczej tzw. „Uprawy”, zrzeszającej ziemian wspierających finansowo podziemne struktury AK.

Luty 1942 – sierpień 1944 r. PUNKT KONTAKTOWY W CIEPLARNI. Działający w konspiracji zaprzysiężeni żołnierze AK przechodzili szkolenie bojowe i sanitarne. W Zaczerniu umiejętności posługiwania się bronią uczyli: **Stanisław Pukała**, **Michał Kubas**, **Jan Polak** i **Wincenty Pustelak**, a w Tajęcinie **Wincenty Cieśla**. Szkoleniem sanitarnym zajmował się pracownik szpitala **Stanisław Kamiński**, zwany „doktorem”. Broń zdobywano lub kupowano najczęściej od żołnierzy i ludzi obsługi lotniska. Konspiratorom z Zaczernia udało się tą drogą pozyskać 12 karabinów i kilkanaście rewolwerów. Rozprowadzano ulotki i prasę podziemną, prowadzono nasłuch radiowy. Prasę pobierano z punktu kontaktowego zlokalizowanego w cieplarni **Zajaców** w Jasionce a także z folwarcznej cieplarni; wydawał ją ogrodnik **Władysław Szymański** z Zaczernia. Zadanie kuriera roznoszącego ulotki i prasę podziemną realizował m.in. **Stanisław Rząsa** z Zaczernia. Misję tę ułatwiał mu fakt, iż dysponował dwoma legitymacjami, które zezwalały mu na przebywanie w terenie: legitymacją rzeczoznawcy chorób pszczelich na gminę Trzebownisko oraz legitymacją osoby skupującej jaja. W wojennych wspomnieniach napisał: *W terenie poruszałem się przeważnie na rowerze, a drobne pisma przewoziłem w bucie, który posiadał dwie podeszwy. Gazetki chowałem pod podszewkę marynarki na plecach...*

STAN PLUTONU I TRZEBOWNISKO – NOWA WIEŚ. Jak podaje Franciszek Sagan, autor monografii o AK w obwodzie rzeszowskim, dowódcą plutonu Nowa Wieś – Trzebownisko był pchr. Jan Bieniek z Nowej Wsi, zaś jego zastępcą Józef Bieniek. Drużynami dowodzili Stanisław Poźniak i Kazimierz Kuźniar. Role sanitariuszy pełnili Stanisław Drupka i Michał Augustyn. W skład plutonu nr I w całym okresie wojny wchodził następujący **mieszkańcy Trzebowniska** (w kolejności alfabetycznej): Stanisław Beres, Marian Ćwiok, Jan Kot, Zofia Kot, Stefan Kopeć, Kazimierz Kret, Jakub Pieczonka, Ludwik Pieczonka, Waldemar Pieczonka, Jan Rzucek, Stanisław Szczepanik, Wojciech Szwagiel, Tadeusz Szwagiel, Bronisław Tomaka, Jan Tomaka, Piotr Tomaka, Stanisław Tomaka, Bronisław Tomasik, Kazimierz Tomasik, Kazimierz Trzyna. **Z terenu Nowej Wsi** przysięgę żołnierzy AK złożyli: Franciszek Augustyn, Michał Augustyn, Henryk Bieniek, Władysław Bieniek, Edward Czyrek, Stanisław Czyrek, Aleksander Gierał, Stanisław Grata, Andrzej Jacek, Józef Jacek, Franciszek Kasperek, Jan Kula, Kazimierz Kuźniar, Franciszek Miękiś, Stanisław Miękiś, Wincenty Noworól, Stanisław Poźniak, Stanisław Probola, Stanisław Ptak, Antoni Rybak, Michał Rydz, Józef Siuta, Julian Siuta, Maria Siuta, Stanisław Szlachta, Jerzy Wiśniewski. Spis ten sporządzili: Jan Bieniek „Pantera” i Jakub Pieczonka.

STAN PLUTONU II ŁUKAWIEC – TERLICZKA. Z informacji przekazanych przez Tadeusza Kurasia i Stanisława Pietraszka, wynika, że na stanie Plutonu II, uwzględniając cały okres hitlerowskiej okupacji, widniało 42 żołnierzy: z Łukawca 37 i 5 z Terliczki. Dowódcą oddziału był Edward Babiarz „Memo”. Drużynami dowodzili: Władysław Barnat „Baca”, Wojciech Sowa „Buk” Władysław Gawel „Długi”, Jan Noga „Ryś” oraz Józef Więcek. **Z Łukawca** do AK należeli (w kolejności alfabetycznej): Edward Babiarz, Antoni Balawander, Antoni Barnat „Sławomir”, Władysław Barnat „Baca”, Stefan Chmiel, Bronisław Cisło, Władysław Drzał, Władysław Gawel „Długi”, Michał Jałowka, Zbigniew Kasiak „Lipa”, Jan Kluz, Andrzej Kuraś, Tadeusz Kuraś „Jeleń”, Wojciech Kuraś „Orzeł”, Andrzej Kuźniar, Józef Kuźniar, Andrzej Lech, Andrzej Michałek, Onufry Michałek, Stefan Michałek, Franciszek Miś, Jan Miś, Józef Miś, Jan Noga „Ryś”, Józef Nowak, Tadeusz Noworól, Andrzej Pachorek, Tadeusz Pęczak, Helena Pisarek „Hela”, Stanisław Rzeszutek, Maria Tomczyk „Sęp”, Tadeusz Siwy, Wojciech Sowa „Buk”, Władysław Ślęzak, Michał Tomaka, Józef Więcek. We wspólnym plutonie nr II byli też **żołnierze z Terliczki**: Franciszek Kula, Stanisław Kuźniar, Franciszek Orzech, Józef Orzech, Stanisław Pietraszek „Pokrętka”

STAN PLUTONU III ZACZERNIE. Dowódca Stanisław Pukała „Czarny”, jego zastępca Michał Kubas „Woś”. Skład plutonu odtworzyli po latach Gabriel Cieśla i Józef Porada. Doliczyli się 108 żołnierzy, byli to: Genowefa Błoniarz, Stanisława Błoniarz „Lauta”, Władysław Błoniarz „Karo”, Wojciech Błoniarz „Kłos”, Zofia Błoniarz „Wara”, kpr. Stanisław Bieniek, Władysław Bieniek, Walenty Bobeł, Katarzyna Chmaj, Stanisław Chmaj „Kos”, Gabriel Cieśla „Sarna”, Wincenty Cieśla, Stanisław Czarnik, Roman Czech, Stanisław Czekański, ks. Michał Dobrzański „Kara”, Michał Dudek „Wrzos”, Bronisław Dynia, Wincenty Dynia, Franciszek Firlej, Franciszek Furman „Kotara”, Stanisław Furman „Kozioł”, Józef Górak, Jan Grata, Michał Grata, Stanisław Kamiński „Doktor”, Stanisław Kamiński s. Marcina, Wojciech Kamiński, Jakub Kloc, Jan Kloc „Słowik”, Józef Kloc „Ter”, Stanisław

Kloc s. Jakuba, Stanisław Kloc s. Jana, Tadeusz Kloc, Leszek Kluz „Rybak”, Franciszek Kot „Pilot”, Jan Kot, Michał Kubas „Woś”, Henryk Litwin, Józef Marynowski „Koło”, Władysław Micał, ks. Marcin Myszak, Jan Niemiec, Jan Niemiec s. Wincentego, Janina Niemiec „Lama”, Józef Niemiec „Płetwa”, Stanisław Noworól, Genowefa Paja, Franciszek Paja, Bolesław Piątek, Wincenty Piątek, Stanisław Pieczonka, Helena Pohorska, Franciszek Polak, Henryk Polak „Łoś”, Jan Polak „Łoza”, Jan Polak „Pislor”, Jan Polak „Pal”, Jan Polak „Piskor”, Józef Polak „Dąb”, Stanisław Polak „Bar”, Wojciech Polak „Karb”, Józef Porada s. Franciszka, Józef Porada s. Jana, Franciszek Porada, Stanisław Porada „Orczyk”, Tadeusz Porada „Wilk”, Wojciech Porada „Jastrząb”, Jan Probola „Wrona”, Stanisław Probola, Zygmunt Probola, Franciszek Prusak „Cegła”, Stefania Prusak „Sęp”, Stanisław Pukała „Czarny”, Wincenty Pukała, Stanisław Pustelak, Zofia Pustelak „Kawa”, Franciszek Pyrcz „Lina”, Sebastian Pyrcz, Franciszek Rusznica, Stanisław Rząsa „Lampa”, Tadeusz Rzeszutek „Źródło”, Władysław Rzeszutek „Jurek”, Franciszek Sala, Józef Skała, Zofia Skała, Anna Słonka, Franciszek Słonka, Jan Słonka, Wincenty Słonka, Jan Sołtys, Jan Sołtys „Rak”, Wojciech Sołtys „Woda”, Anna Stopa „Motyka”, Edward Stopa „Róg”, Eugenia Stopa, Franciszek Stopa, Jan Stopa „Kiełb”, Józef Stopa „As”, Józef Stopa s. Jana, Maria Stopa, Stanisław Stopa „Orbita”, Franciszek Surowiec „Gar”, Irena Szeliga – Paja, Stanisław Szymański „Korek”. Z Wólki Zaczerskiej pochodzili: Stanisław Czekański, Stanisław Grzek, Franciszek Kot, Tadeusz Stonka i Władysław Stonka. Na dowódców drużyn przeszkolono: Tadeusza Rzeszutka, Jana Polaka, Józefa Marynowskiego, Józefa Poradę, Stanisława Bieńka, Wincentego Cieślę.

STAN PLUTONU IV STOBIERNA – JASIONKA (WÓLKA). Ogółem zaprzysiężono 29 żołnierzy: ze Stobiernej - 22 i 7 z Jasionki. Dowódcą oddziału był Jan Słonka, a później plut. Józef Bieniek, brat Jana Bieńka, dowódcy Plutonu I z Nowej Wsi. Funkcję zastępcy dowódcy pełnił Stanisław Drupka ps. Wiatr ze Stobiernej. Jak ustalił Franciszek Sagan powołując się na dane przekazane przez Stanisława Zająca oraz Juliana Warchoła, członkami plutonu nr IV byli następujący **mieszkańcy Jasionki i Wólki**: Bronisław Cisło (Wólka Podleśna), Maria Dziubińska „Sarna”, Włodzimierz Mauer „Bór” (był zastępcą komendanta Placówki „Jabłoń”), Franciszek Mrocza, Włodzimierz (Władysław?) Szymański, Stanisław Wiśniowski „Wrzos” (dowódca Placówki „Jabłoń”) oraz Stanisław Zająca, syn Franciszka, b. długoletniego kierownika szkoły. Według tego samego źródła, w szeregach plutonu nr 2 **z terenu Stobiernej** działali: Jan Bednarz „Flinta”, Stanisława Bielecka „Anielka”, Józef Drupka „Kłos”, Maria Drupka „Bławatek”, Stanisław Drupka „Wiatr”, Franciszek Durek „Grajek”, Bolesław Dziągwa „Imadło”, Kazimierz Dziągwa „Ząb”, Józef Górak „Rogacz”, Antoni Puzio, Michał Rydz, Bronisław Sierżęga „Pszczola”, Mieczysław Sierżęga „Ćmiel”, Leon Sokołowicz „Pyrka”, Franciszek Sytuła, Julian Warchoła „Osa”, Edward Wiącek „Kowadło”, Franciszek Wilk „Brzoza I”, Jakub Wilk „Brzoza”, Jan Wilk „Buk”, Stanisław Wilk, Wojciech Wilk „Zająca”. Jak natomiast podaje Bronisław Jakubowski, kronikarz Wólki, do plutonu AK któremu przewodził wymieniony Bronisław Cisło z Wólki, należeli jeszcze **inni wólcianie**: Jan Cisło, Bronisław Ozóg, Tadeusz Jakubowski, Edward Jakubowski i Roman Bojda z Pogwizdowia.

STAN PLUTONU V ŁAKA. Z informacji udostępnionych przez Romana Pieczonkę i Ludwika Wisza wynika, że na liście tego pododdziału znajdowało się 53 żołnierzy. Dowódca - plut. Antoni Magierski „Ryś”. Jego podkomendni to: Franciszek Ataman „As”, Józef Ataman „Adam”, Stanisław Bojda „Bocian”, Bronisław Ciasnocha „Lisowicz”, Franciszek Ciasnocha „Kruk”, Jan Czyrnik „Zawór”, Władysław Czyrnik „Oset”, Jan Czubek, Stanisław Domino „Sarna I”, Jan Dudek „Demon”, Józef Dudek „Tur”, Franciszek Dudek „Wilk”, Mieczysław Dudek „Sowa”, Władysław Dudek, Jan Drzał „Rawicz”, Józef Dubiel „Psota”, Stanisław Dubiel „Żubr”, Stanisław Golonka „Beton”, Wawrzyniec Kloc „Kozica”, Wawrzyniec Kosiba „Kos”, Józef Kurdzich „Torus”, Władysław Kuźniar „Rysiek”, Franciszek Jaworski „Mułowaty”, Franciszek Lech, Antoni Magierski „Ryś”, Stanisław Magierski, Jan Migut „Zawieja”, Jan Noworól „Trawa”, Andrzej Orzech „Czapla”, Józef Orzech „Pitul”, Wincenty Orzech „Dąb”, Władysław Orzech „Szoł”, Franciszek Pasek „Tygrys I”, Roman Pieczonka „Tra”, N. Pieczonka „Łobuz”, Józef Piekło „Słaby”, Stanisław Pietraszek „Wiatr”, Antoni Porada „Żbik”, Władysław Porada „Niewiadomski”, Józef Puc „Zbigniew”, Mieczysław Puc „Piorun”, Franciszek Szuberla „Lis II”, Władysław Szuberla „Bolek”, Franciszek Ślęzak „Lis I”, Wincenty Ślęzak „Klamra”, Władysław Ślęcza „Góra”, Franciszek Trojlich „Tygrys”, Jan Urban „Szofer”, Jan Wilk, Stanisław Wilk „Deik”, Ludwik Wisz „Wilwa”, Andrzej Wołos „Sarna II”.

Koniec maja 1942 r. ŁAPANKI NA PRZYMUSOWE ROBOTY W GŁĄB RZESZY.

Niemiecki okupant nasilił akcje wywózki polskiej młodzieży na przymusowe roboty w głąb Rzeszy. Po ulicznej łapance na ulicach Rzeszowa, w transporcie na zachód znalazła się m.in. 20 – letnia **Anna Sroka** z Nowej Wsi. - *Pracowałam w gospodarstwie bauera. Tam spotkałam kilku polskich rówieśników z różnych stron. Po wojnie znalazłam się w amerykańskiej strefie. Do domu wróciłam dopiero w październiku 1945 roku...*

Czerwiec 1942 r. ŚWIADECTWA PO NIEMIECKU. Okupacyjne władze szkolne poleciły nauczycielom wydawać świadectwa i wszelkie inne dokumenty w języku niemieckim. Nazwę Rzeszów zastąpił Reichshof.

Czerwiec 1942 r. ZBROI SIĘ GWARDIA. Swe struktury organizacyjne tworzył również lewicowy ruch oporu. Polska Partia Robotnicza, powstała w styczniu 1942 roku, oraz jej zbrojna formacja - Gwardia Ludowa, największe wpływy miały wśród mieszkańców Trzebownika i Stobiernej. Na czele tworzących się piątek GL stanął **Stanisław Szybisty** ze Stobiernej, przed wojną aktywny działacz ZMW „Wici”. Szybisty zwerbował do działalności konspiracyjnej i zbrojnej głównie swych kolegów ze Stobiernej, a zwłaszcza przysiółka Krzywe, ale też z Trzebownika i z Łukawca. Do czołowych działaczy lewicowego ruchu oporu na naszym terenie należeli m.in. **Józef Kogutek** oraz **Franciszek Bereś** z Trzebownika. W domu Beresia zlokalizowana była tzw. przejazdówka: tutaj odbywały się narady kierownictwa Okręgu PPR i GL, tutaj dostarczano i kolportowano dalej broń oraz wydawnictwa konspiracyjne. Franciszek Bereś wraz z żoną **Anielą** wpadli w ręce gestapo tuż przed wyzwoleniem, w kwietniu 1944 roku; On zginął w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, Ona przeżyła obozy w Pustkowie, Oświęcimiu i Ravensbrück. Józef Kogutek szczęśliwie umykał z rąk siepaczy, w odwet faszystów zamordowali jego Ojca i trzech Braci,

Matka **Maria Kogutek** przeszła obozy koncentracyjne Pustków – Oświęcim – Ravensbrück (nr więźnia 47467).

Lato roku 1942. PODZIEMIE ZBIERA PLANY I INFORMACJE O LOTNISKU.

Ludzie zatrudnieni na lotnisku z uwagą śledzili zachowanie się niemieckich pilotów i mechaników. Lądujące samoloty, wielokrotnie ze śladami przebytej walki powietrznej, mocno okaleczone, były najlepszym świadectwem trwających na froncie wschodnim śmiertelnych zmagania. Niemcy włączali do nich również swych sojuszników. Na lotnisku spotykano żołnierzy rumuńskich, węgierskich (samoloty z białym krzyżem), a nawet lotników włoskich. Szczegółowe informacje o stanie lotniska przekazywali w stałych meldunkach zatrudnieni tam mieszkańcy okolicznych miejscowości, zakonspirowani w AK. Dowódca plutonu Trzebowniko – Nowa Wieś **Jan Bieniek** w swych wspomnieniach wymienia m.in.: **Zofię Kloc, Franciszka Augustyna, Stanisława Poźniaka, Marię Bloniarz**. Sporządzili oni plany rozmieszczenia baraków i bunkrów. Spisywali ilość samolotów i ich rodzaje, stan obsługi i ochrony lotniska, rozmieszczenie artylerii przeciwlotniczej i karabinów maszynowych.

Koniec lipca 1942 r. FELDMARSZAŁEK GOERING Z WIZYTĄ JASIONKĘ.

W meldunkach z lotniska kierowanych do dowództwa AK starano się też odnotowywać przyloty znaczących polityków i dowódców III Rzeszy. Symptodem takich wizyt były nadzwyczajne środki bezpieczeństwa i dodatkowa ochrona wokół lotniska. W Jasionce kilkakrotnie lądował feldmarszałek Hermann Goering, dowódca Luftwaffe. Udokumentowano także wizytę na tym lotnisku asa niemieckich lotników (104 strącone samoloty) najmłodszego niemieckiego generała Adolfa Gallanda. Towarzyszyły jej pokazy lotnicze, zawody w strzelaniu do kwiatnych bukietów. Gość, jako główny inspektor lotnictwa myśliwskiego, wizytował też ośrodek pilotów w Górnio.

Lato 1942 r. NASŁUCH RADIOWY W ŁUKAWCU I NA ZACZERSKIEJ PLEBANI.

Przez cały okres okupacji, członkowie plutonu AK w Łukawcu mieli do dyspozycji odbiornik radiowy, skąd czerpano bieżące informacje o sytuacji na frontach. Radio obsługiwał i notatki sporządzał nauczyciel **Kazimierz Kazieńko** (w latach 1936 – 1939 kierownik szkoły). Przez dłuższy czas radio przechowywano w zabudowaniach **Wojciecha Kurasia**, kwatermistrza gminnej Placówki „Jabłoń”. Później odbiornik ukryto w Domu Gromadzkim. W nasłuchu radiowym prowadzonym w Zaczerniu znaczącą rolę odegrali kapłani parafii ks. **Michał Dobrzański** i ks. **Marcin Myszak**. Stanisław Polak wspomniał po latach: *Ksiądz Myszak mieszkający w wikarówce ukrywał odbiornik pod umywalką, a później przeniósł go do przykościelnej kaplicy grobowej Jędrzejowiczów i schował za ołtarzem...* Drugi odbiornik ukryty był w ziemiance za stodołą u **Jana Stopy**. Odbiornik ten wykradziono Niemcom z magazynu przy Jagiellońskiej.

Sierpień 1942 r. SABOTAŻ W MAGAZYNIE BOMB.

Jedną z pierwszych akcji sabotażowych placówki „Jabłoń” było wysadzenie magazynu bomb zlokalizowanego na tarasie tuż nad brzegiem Wisłoka, między zabudowaniami młynarza Sitarskiego a Czarną. Pod plandekami Niemcy zgromadzili trzy pryzmy bomb. Wybuch spowodował m.in. zniszczenie dachu na posesji młynarza. Kilka miesięcy później miał miejsce zamach na linię

telekomunikacyjną, jakoby łączącą Berlin z frontem wschodnim. Jak relacjonuje **Kazimierz Bereś**, kabel (kable?) kilkucentymetrowej średnicy, zabezpieczony oplotem stalowym, rozwieszony był na drewnianych podporach. W obrębie lotniska biegł ziemią. Podpalono wówczas zabudowania **Walnej** (parcela naprzeciw Domu Ludowego). Opaleniu uległy stojące obok 4 lipy, kabel pozostał nienaruszony.

Sierpień 1942 r. „PIĄTKA” SZARYCH SZEREGÓW. Z inicjatywy **Edwarda Więcka**, syna legionisty, grupa nastolatków spotykała się na łukawskim pastwisku pod pretekstem treningów drużyny piłkarskiej. W grupie tej znaleźli się m.in.: **Tadeusz Lech**, **Bolesław Wiercioch**, **Antoni Barnat** (Tosiek), **Edward Rogala**, **Franciszek Piekło**, **Bogusław Szuberla**. Wspólne rozmowy a także spotkania w Domu Kultury, a potem w domu Wierciocha, doprowadziły do zaprzysiężenia żołnierzy AK - Szare Szeregi i utworzenia komórki organizacyjnej „piątki”. Jak przypomniał w swej książce Szuberla, każdy członek grupy miał przydzielone zadania konspiracyjne (Lech werbował nowych ludzi podziemia na naszym terenie, Wiercioch zbierał informacje o produkcji w Zakładach Lotniczych, gdzie pracował, Rogala zajął się zdobywaniem broni, Szuberla penetrował transporty kolejowe, za pośrednictwem swych kuzynów Brydaków, zatrudnionych jako maszyniści). Łączniczką z kierownictwem w Krakowie była siostra Więcka **Krystyna**.

Jesień 1942 – styczeń 1943. WAŻYŁY SIĘ LOSY II WOJNY. Z lotniska w Jasionce bez przerwy startowały bombowce i myśliwce obierając kurs na front wschodni. Trwała jedna z największych i najkrwawszych bitew II wojny - batalia na froncie stalingradzkim. Operacja między Donem a Wołgą angażowała ogromne ilości sprzętu i ludzi. Zatrzymanie ofensywy niemieckiej i zadane straty to przełomowy moment II wojny. Wojenne wahadło przesunęło się na korzyść koalicji antyhitlerowskiej. Wojska radzieckie rozbiły pod Stalingradem 5 armii (dwie niemieckie, dwie rumuńskie, jedną włoską). Przeciwnik stracił 1,5 mln żołnierzy (zabici, ranni, wzięci do niewoli, w tym 20 generałów na czele z feldmarszałkiem F. von Paulusem). **Bronisław Jakubowski** z Wólki, który pracował wtedy jako robotnik w rejonie płyty startowej, napisał: *Miałem możliwość obserwacji przylatujących samolotów transportowych z rannymi żołnierzami; wielu nabawiło się ciężkich odmrożeń. Niesprawne, uszkodzone w locie samoloty często kołowały poza pasem, co przynosiło kolejne śmiertelne ofiary. Wśród Niemców obsługujących lotnisko rosło zdenerwowanie, widać było coraz większy niepokój i agresję...*

Wrzesień 1942 r. PODZIEMNE BATALIONY CHŁOPSKIE. Swe struktury podziemnie tworzyli też ludowcy. Wkrótce grupy Batalionów Chłopskich (BCh), obok struktur AK oraz piętek Gwardii Ludowej, były w gminie Trzebowniko trzecim liczącym się nurtem walki konspiracyjnej z hitlerowskim okupantem. Jak ustalił dr Andrzej Rurak, żołnierze spod znaku Batalionów Chłopskich, zorganizowali kilka akcji sabotażowych i dywersyjnych, m.in. rozbili mleczarnię w Łukawcu, bimbrownię w Wólce Podleśnej, napadli na punkt odbioru żywcia kontygentowego. Według relacji Bronisławą Jakubowskiego, w skład grupy BCh w Wólce wchodził: **Józef Łukasz** jako komendant, **Franciszek Pieczonka**, **Ignacy Lech**, **Józef Dubiel**, **Stefan Ieczko**, **Józef Staszowski**, **Bronisław Staszowski**, **Kazimierz Lech**, **Gabriel Jakubowski**, **Stanisław Jakubowski** s. Walentego, **Józef Tracz** i **Bronisław**

Jakubowski. Komendantem gminnym BCh był **Jan Kopeć**, zaś oddziałem specjalnym dowodził **Stanisław Głowiak** z Łukawca. Natomiast w skład trójki politycznej „Rocha” wchodził: **Marcin Goclon** z Jasionki, **Jan Wiercioch** z Łukawca i **Wojciech Furman** z Zaczernia. Wojciech Furman kolportował gazetkę „*Wieści*”, a u schyłku wojny, także miejscowe pisemko „*Oracz*”. Dwutygodnik „*Oracz*”, ukazujące się w maszynopisie od stycznia 1944 roku, redagował jego brat **Franciszek Furman**, zwany profesorem; był on też mocno zaangażowany w akcji tajnego nauczania, m.in. wykładał na tajnych Uniwersytetach Ludowych.

Koniec października 1942 r. AKCJA SPECJALNA NA LOTNISKOWĄ RADIOSTACJĘ. W swych wspomnieniach dowódca Plutonu Trzebowniko – Nowa Wieś Jan Bieniek ps. Pantera zanotował: *Jasionka stała się główną bazą zaopatrzeniową front wschodni, w szczególności miejsca okrążenia Niemców. Stąd startowały superfortece ośmiomotorowe ciągnące szybowce giganty załadowane czołgami, armatkami, bronią, amunicją, żywnością, odzieżą, lekarstwami. Otrzymałem specjalne zadanie rozszyfrowania radiostacji na lotnisku, tj. odczytania danych znajdujących się na wskaźnikach wewnątrz obiektu. Zadanie wprost niewykonalne. Radiostacja pilnowana była przez kilku żołnierzy uzbrojonych w czterolufowe karabiny obrotowe na stojakach. Przypadek zrzucił, że zaszła pilna potrzeba wykonania wewnątrz radiostacji naprawy stolarskiej. Niemiec z obsługi lotniska wziął do pomocy fachowca stolarza Franciszka Augustyna, z naszego plutonu. On to w trakcie naprawy odpisał na kawałku deski dane z tablic, po czym schował deseczkę do torby z narzędziami. Dane te przekazane drogą wojskową, pozwoliły służbom wywiadowczym koalicji rozszyfrowywać meldunki o startach z Jasionki kolejnych niemieckich transportów na front wschodni. Mając te informacje lotnictwo ZSRR mogło namierzyć kursy superfortec i szybowców. Znaczna ich część, dzięki temu, nie dotarła do celu.*

Jesień 1942 r. SOŁTYS BIENIEK ZAKOPAŁ KOSCIELNE DZWONY. Niektórzy sołtysi wykonując polecenia okupanta, starli się minimalizować skutki tragicznych decyzji hitlerowców. Do takich należał m.in. **Wojciech Bieniek** z Zaczernia. **Wspomina Stanisław Polak:** *Przyszło zarządzenie o rekwizycji dzwonów kościelnych. Zaczerski kościół posiadał ich cztery: wielki o wadze ponad 300 kg, dwa mniejsze oraz sygnaturkę. W porozumieniu z proboszczem ks. Janem Guzym postanowiono ukryć ten największy i zakopać go w przykościelnej szopie. Podjęli się tego Jan Skala, Jan Górak, Jan Zajac i sołtys Bieniek. Pozostałe trzy dzwony, sołtys odstawił do Rzeszowa, wyprasając w ostatnim momencie zwrot sygnaturki. Zakopany dzwon doczekał wyzwolenia; znów zadzwonił w dzień odpustu 8 września 1944 roku... I jeszcze jeden przykład: sporządzając wykaz mieszkających we wsi rodzin żydowskich aż do trzeciego pokolenia, sołtys nie wykazał trzech kobiet mających za mężów Polaków. Tym samym, uratował im życie, narażając przecież własne...*

Późna jesień 1942 roku. LOTY SZYBOWCÓW GIGANTÓW NAD STALINGRADZKI KOCIOŁ. Wspominając tamten czas na lotnisku, **Edward Szczepanik** z Trzebownik zapamiętał m.in. ogromne drewniane szybowce do transportowania niemieckich żołnierzy, sprzętu oraz żywności. Do szybowców ładowano m.in. termosy z gorącymi ziemniakami parowanymi w gorzelnii w Jasionce. Było to zaopatrzenie dla żołnierzy otoczonych w kotle

stalingradzkim. Szybowce, holowane przez 3 Messerschmitty, uwalniano dopiero w okolicach linii frontu. Lądowały na płozach. Wspomniane szybowce giganty, wyprodukowane w liczbie kilkudziesięciu sztuk, w kilku wersjach, nosiły symbol Me 321. Były to największe samoloty II wojny: rozpiętość skrzydeł 55 m, długość 28 m, wysokość 10 m, udźwieg 22 tony; mieściły czołg albo 2 samochody ciężarowe, albo 200 żołnierzy. **(Patrz galeria fotograficzna).**

Grudzień 1942 r. AKCJE DYWERSYJNE „ISKRY”. Echem rozniosła się po okolicy informacja o akcji na kasę gminy w Trzebowniku; od wójta **Jana Kreta** zabrano pieniądze pochodzące z podatków. Akcji dokonała grupa wypadowa Gwardii Ludowej pod dowództwem **Józefa Bielendy** ze Stobiernej. Na początku lutego 1943 r. grupy lewicowej partyzantki z terenu powiatu rzeszowskiego i okolic zorganizowały się w liczący ogółem 36 ludzi leśny oddział partyzancki „Iskra”. Zaprzysiężenie oddziału nastąpiło na skraju Cisowego Lasu koło Stobiernej. W nocy z 19 na 20 lutego 1943 roku partyzanci z „Iskry” napadli na komisariat policji granatowej w Głogowie Młp. W raporcie dla Sztabu GL napisano: *Oddział w sile 18 ludzi wkroczył do miasteczka, zlikwidował posterunek policji, rozbroił załogę i zabrał 6 karabinów; podpalamo też pocztę i magistrat.* Gwardziści zdemontowali urządzenia kolejowe na stacji Rudna Wielka, unieruchomili młyn w Pogwizdowie; udało się też zakłócić funkcjonowanie lotniczego punktu obserwacyjnego i radiostacji w Stobiernej. Niedługo potem partyzanci GL przeprowadzili akcję na rzeszowski Arbeitsamt i zniszczyli dokumenty dotyczące wywozu Polaków na przymusowe roboty. Oddział „Iskra” został zlikwidowany przez hitlerowców 2 listopada w obławie pod Trzebuską, kiedy to 16 partyzantów podjęło nierówną walkę z Niemcami. Zginęło 11 żołnierzy „Iskry” (w tym dwie kobiety i dwu Rosjan, zbiegłych w 1942 roku z obozu jenieckiego). Pięciu gwardzistom udało się przedrzeć obławę i ująć z życiem. Straty ze strony Niemców znaczne: osiemnastu zabitych i dwudziestu rannych (źródło: Rudolf Gliński „*Spod znaku „Iskry”* – Wyd. MON 1972; książka wydana w serii „Tygrysa” w nakładzie 210 tys. egz.; autor był żołnierzem „Iskry”). Do dziś, choć od tamtych wydarzeń minęło 70 lat, ocena działań lewicy walczącej z okupantem z bronią w ręku jest kontrowersyjna. Dominuje relacja prawicowa i jak się wydaje – jednostronna i tendencyjna. W biuletynie IPN z 2006 roku (nr 3-4) autor Mariusz Krzysztofiński stwierdza jednoznacznie: *„Iskra” wstawiała się tym, iż zgładziła kilka rodzin żydowskich, rabowała okoliczną ludność, pobliskie dwory i plebanie.* I dalej konkluduje: *Jedyną akcją zbrojną „Iskry” przeciw Niemcom była potyczka w Raniżowie 10 października 1943 roku.* **(Czytaj też zapis pod datą: Rok 1950).**

Okres 1942 - 1943. SPOSOBY POZYSKIWANIA BRONI PALNEJ. Różne były metody pozyskiwania broni dla jednostek podziemnego ruchu oporu. Część wyposażenia pochodziła ze zrzutów (jeden z nich miał miejsce latem 1943 w lasach Bud Głogowskich). Udało się też pozyskać trochę broni rozbijając niemieckich żołnierzy w trakcie akcji sabotażowych. Były też przypadki odkupienia pistoletów od obsługi lotniska, zwłaszcza Ślązaków. Z lotniska szmuglowano też amunicję i środki opatrunkowe. **Gabriel Cieśla**, mieszkaniec Zaczernia, wspominał po wojnie jak - w ramach szarwarku - wywoził gruz poza obszar strzeżony. W gruzie i śmieciach ukryta była broń wyniesiona z lotniczego magazynu. Broń przewożono do magazynu głównego placówki „Jabłoń” w majątku w Jasionce. Broń transportował też m.in. **Jakub Wilk** ze Stobiernej, zaopatrujący sklepy wiejskie w towary. Jan Bieniek ps. Pantera w

swych wspomnieniach napisał: *Pluton we własnym zakresie zdobył na lotnisku 40 karabinów, 1 pistolet maszynowy, 2 pistolety oraz kilkaset granatów. Część broni była przechowywana w specjalnie wykonanym bunkrze na polach mego ojca między Nową Wsią a Zaczerniem.* Stanisław Rząsa w swych wspomnieniach pisał: *W pierwszej połowie 1944 roku pluton z Zaczernia otrzymał polecenie odebrania broni z Nienadówki i przeniesienia nocą przez lasy wysokie do Zaczernia. Zadanie to wykonali Jan Stopa, Leszek Kluz, Józef Skala, Józef Stopa, Jan Polak i Franciszek Sala. Broń złożono w stodole folwarcznej... Dużo broni kupili od Niemców z lotniska Stanisław Bieniek i Jan Polak. Niemcy ci pochodzili ze Śląska i byli przychylnie ustosunkowani do Polaków. Także w 1944 roku Stanisław Pukała i Tadeusz Rzeszutek przewieźli wozem ze Staroniwy do Zaczernia kilkanaście skrzynek granatów. Mieli dokumenty ze sklepu „Społem” na przewóz gwoździ...*

Zima 1942/43 r. NASI W PODZIEMNEJ FABRYCE BRONI. Rzeszowska komenda AK zorganizowała własną podziemną produkcję broni w kilku miejscach, m.in. w Zakładzie Ślusarsko - Mechanicznym **Józefa Nędzy** w Staromieściu. W przedsięwzięciu uczestniczyli zatrudnieni tam zaprzysiężeni żołnierze AK, m.in. **Edward Czyrek** i **Antoni Rybak** z Nowej Wsi, mieszkańcy Trzebownika: **Kazimierz Tomasik** i **Marian Ćwiok**, a także **Stanisław Wilk** i **Bolesław Dziągwa** ze Stobiernej. Pracował tam również **Stanisław Szczepanik** z Trzebownika, związany z lewicą. Produkcję granatów podjęto na początku 1943 roku. W połowie tego roku, po tygodniach prób, przystąpiono do produkcji magazynków do karabinów „sten”.

Cały okres okupacji hitlerowskiej. KONTYNGENTY POD GROŻBĄ ZSYŁKI DO OBOZU. Rolnicy gnębieni byli drastycznymi kontyngentami nakładanymi przez okupanta. Za nie wywiązanie się z obowiązku odstawienia nałożonej kwoty produktów rolnych groziły ostre sankcje finansowe i karne, łącznie z wysłaniem do obozu. Taki los spotkał m.in. **Władysława Kloca** z Górki; zginął w obozie w Oranienburgu. W latach 1940 – 1941 roczne obciążenia kontyngentami wszystkich rolników gminy Trzebownik wynosiły w zbożu 4585 kwintali, zaś w ziemniakach prawie 14 tys. kwintali. W latach 1943/44 obciążenia te wzrosły prawie dwukrotnie. Maria Czyrek z Nowej Wsi wspominała: - *Płacili za to małą ilością pieniędzy, za to dużą ilością wódki. Za jedną oddaną sztukę otrzymywaliśmy 10 litrów wódki...* Jak pisali kronikarze Zaczernia, aby zminimalizować ciężar kontyngentów, stosowano różne metody, m.in. z mleka przeznaczonego dla Niemców odciągano tłuszcz, a nawet rozcieńczano je wodą.

Luty 1943 r. NIEWOLNICZA PRACA NA RZECZ III RZESZY. Klęska pod Stalingradem oraz znaczące straty w ludziach, zwłaszcza na froncie wschodnim, spowodowały, że w Niemczech werbowano do wojska młodsze roczniki i starszych mężczyzn. W III Rzeszy zaczęło więc brakować rąk do pracy. W lutym softysi otrzymali od okupanta rozkaz, żeby wyznaczyć na przymusowe roboty kolejne grupy młodych Polaków. Ze Stobiernej, w całym okresie okupacji wywieziono do Rzeszy ponad 80 osób, z Zaczernia i Tajęciny - ponad 50 dziewcząt i chłopców. Tylko niektórym w nieszczęściu sprzyjało

szczęście. **Wladek Peszko** z Łukawca napisał w liście: *-Trafiłem do dobrego „baora”, ale inni nie mieli takiego szczęścia: wybierano ich wprost z transportu, jak starożytni Rzymianie niewolników...*

Marzec 1943 r. TERROR W TRZEBOWNISKU – WIOSENNE PACYFIKACJE. Choć każdy dzień wojny przynosił tragiczne wieści o terrorze okupanta, to marcowe obławy gestapo urządzane tuż za miedzą – w Trzebowniku napawały grozą. W nocy z 19 na 20 marca gestapo najechało domy **Kogutków, Beresiów, Rzucidłów, Poradów, Duszów, Tomaków, Wiszów**; zabrano 19 mieszkańców Trzebownika, następnej nocy - 6. Aresztowani zostali najbliżsi krewni **Franciszka Beresia** i **Józefa Kogutka**, okręgowych działaczy Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej. Cześć z nich trafiła do obozów i nigdy już do domu nie powróciła.

30 marca 1943 r. W WÓLCE POJMANO ROSYJSKICH JEŃCÓW. W lipcu 1941 roku, po napaści na ZSRR, Niemcy utworzyli w okolicy Majdanu Królewskiego obóz jeniecki żołnierzy Armii Czerwonej, kierując doń ok. 4 tys. jeńców. Nazywany był przez okolicznych mieszkańców „zamrażarką”, bo w zimie spora grupa więzionych zmarła z mrozu. Niektórym z jeńców udało się uciec z obozu. Późną jesienią 1942 roku, grupka rosyjskich uciekinierów z obozu w Majdanie trafiła w okolice Medyni, Pogwizdowa i Wólki. Pomagali w pracach gospodarczych, w zamian otrzymywali wyżywienie i zakwaterowanie. Wokół grupy Rosjan pojawił się – jak później ustalono - niemiecki agent, człowiek pochodzący z Ukrainy nazywany „Anton”. Zdobył zaufanie miejscowych, gdyż znając się na medycynie, udzielał porad lekarskich. Najprawdopodobniej, to „Anton” „przygotował” przyjazd do Wólki w ostatni dzień marca oddziału niemieckiej żandarmerii. Niemcy zatrzymali 7 jeńców, którzy owego wieczoru spotkali się w domu ubogiej wdowy **Katarzyny Skóry**. Chata spłonęła, a jej właścicielkę zastrzelono. W odwet za pomoc Rosjanom, 5 maja hitlerowcy spacyfikowali wieś, przeszukując kolejno zabudowania w przysiółku Zagrody. Krzaki aż do granicy z Pogwizdowem. Podpalono kilka domów, zamęczono i zabito **Józefa Dubiela** oraz **Walentego Kuźniara**, czterech mężczyzn aresztowano, w tym **Józef Małecki** i **Tomasz Stopa** zginęli w obozie.

Marzec - kwiecień 1943 r. ZNÓW ARESZTOWANIA W ŁUKAWCU. Pod zarzutem działalności w konspiracji, Gestapo aresztowało na terenie Zakładów Lotniczych **Tadeusza Władysława Lecha**. Torturowany w lochach na Jagiellońskiej, ujawnił nazwiska swoich współtowarzyszy ze wsi m.in. **Edwarda Rogali** i **Antoniego Barnata**. Ci jednak w porę ukryli się i uniknęli aresztowania. W ręce hitlerowców wpadli natomiast **Bolesław Wiercioch** i **Bronisław Szuberla**. Było to 6 i 7 kwietnia. Aresztowani łukowianie z Zamku w Rzeszowie poprzez więzienie w Tarnowie trafili do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a potem do obozu w Buchenwaldzie. Doczekali wyzwolenia przez Armię Amerykańską w kwietniu 1945 roku. Okoliczności aresztowania oraz dzieje obozowej gehenny opisał Bronisław Szuberla w książce *„Wspomnienia okupacyjne i obozowe”*, wydanej w 2005 r. Czytamy tam m.in.: *- Jeszcze w rzeszowskim Zamku Lech przysłał mi gryps ukryty w chlebie. Najpierw przeproszał za to, co się stało, że on nie wytrzymał tortur... Ja nie miałem do Tadka żalu, przecież byłem*

świadomy kroku wstąpienia do AK... Zaraz potem przez „telefon”, czyli ustępowe rury, usłyszałem głos Bolka Wierciocha z sąsiedniej celi. Mówił, że go bito, pytano o ulotki i naszą organizację. Miał pretensje do Tadka, że nas „sypnął”, choć później w obozie, okazało się, że on właśnie nam pomógł, może nawet przyczynił się do uratowania nam życia i że w ogóle wszyscy trzech byliśmy sobie potrzebni w tej niedoli...

Okres 1942 – 1944. SIATKA TAJNEGO NAUCZANIA. Ważną sferą działalności podziemnego państwa było tajne nauczanie. Ośrodkiem tajnego nauczania w całej gminie kierowali: przedwojenny nauczyciel gimnazjalny prof. **Józef Stopa** z Zaczernia oraz kierownik szkoły w Trzebowniku **Stanisław Marczyk**, a w skład komisji egzaminacyjnej wchodził **Tadeusz Kloc** z Zaczernia i **Józef Leja** kierownik szkoły z Łukawca (źródło: Franciszek Sagan „ZWZ-AK Obwód Rzeszów”). Natomiast Stanisław Rząsa ustalił, że w trakcie okupacji w ramach tajnego nauczania program pierwszego i drugiego roku gimnazjum przerobiło w Zaczerniu 50 uczniów. Do najaktywniejszych nauczycieli zaliczył **Helene Pohorską**, ponadto zajęcia prowadzili: **Józef Stopa** (nauczyciel języka niemieckiego), **Stanisław Piątek** - nauczyciel z Tajęciny, **Tadeusz Kloc**, **Józef Porada**, **Franciszek Furman**, **Eugenia Guzek**, **Stanisław Furman**. Lekcje prowadzono w szkole, na organistowce i w domach prywatnych. W innym opracowaniu „*Oświata na Rzeszowszczyźnie w latach 1939-1945*” autorstwa Jana Drausa i Ryszarda Terleckiego, zapisano, że w Łukawcu razem z **Józefem Leją** nauczanie prowadzili: **Michał Dragan**, **Emilia Modliszewska**, **Helena Pisarek**, **Emilia Szuba** i **Zofia Turecka**. W Trzebowniku, obok kierownika szkoły Stanisława Marczyka, w akcji tej uczestniczyli nauczyciele: **Wiktoria Brandys**, **Zofia Rzucidło** i **Andrzej Dąbczyk**. Ogółem, w całej gminie w tajne nauczanie zaangażowanych było 23 pedagogów.

Czwartek, 8 lipca 1943 r. PACYFIKACJA STOBIERNEJ. Mieszkańcy całej gminy zostali poruszeni kolejnym dramatem, tym razem sąsiadów ze Stobiernej. Podczas pacyfikacji, w odwecie za udział niektórych mieszkańców w akcjach wymierzonych przeciw Niemcom, a zwłaszcza za przynależność do oddziału leśnego GL „Iskra”, zabito 17 osób (nie tylko mieszkańców Stobiernej), w tym kilku mężczyzn o nazwisku Szybisty. Zdaniem świadków, trzon listy osób do zgładzenia przygotowano przed akcją. Po egzekucji koło cmentarza, hitlerowcy spalili domy zabitych: **Walentego Bielendy**, **Jana Drupki**, **Józefa Iwaszki**, **Franciszka Bednarza**, **Mieczysława Sierżęgi** i **Wojciecha Dembowskiego**. Przebieg tragedii tak opisał w szkolnej kronice ówczesny kierownik szkoły **Leon Sokółowicz**: *Przed egzekucją spędzono ze wsi dziesiątki ludzi na łąkę obok cmentarza, na której stały trzy baraki nieczynnej już w tym czasie radiostacji niemieckiej. Zgromadzonych na łące zmuszono do leżenia pokotem twarzą do ziemi. Co kilka minut gestapowcy wyczytywali z listy nazwiska kolejnych mężczyzn; pędzono ich do baraku, gdzie okładani palami i kolbami karabinów. Następnie, osłaniające się ofiary podprowadzano pod zagajnik i tam rozstrzeliwano. Szczególnym okrucieństwem „popisywał się” gestapowiec Flaszke, zastrzelony potem przez AK w zasadzce na ulicy Batorego w Rzeszowie... Zdaniem **Leona Sokółowicza**, ówczesnego kierownika szkoły i naocznego świadka egzekucji, dwuznaczną rolę odegrał w tych dramatycznych chwilach sołtys Kazimierz Wilk, w odwecie zastrzelony jesienią 1943 roku przez ludzi podziemia. Podczas akcji w Stobiernej, z Niemcami*

współpracował inny mieszkaniec wsi, repatriant ze Wschodu Marcei Gargas. W czasie pacyfikacji Stobiernej zastrzelono i spalono w zgliszczach rodzinnego domu rodziców Stanisława Szybistego – **Weronikę i Józefa Szybistych**. To odwet za to, że ich syn podjął aktywną walkę w ruchu oporu. **Stanisław Szybisty**, przez II wojnę znany w okolicy działacz ZMW „Wici”, swą konspiracyjną drogę zaczynał w Związku Walki Zbrojnej (później AK). Później jednak, najbliżsi koledzy z lewicy komunistycznej (m.in. **Józef Kogutek** z Trzebownika) skłonili go do zmiany przynależności konspiracyjnej. Bliższa stała się mu idea walki z faszystami w ramach tworzących się grup Gwardii Ludowej. Szybko awansował na szczeblu dowódczym; został komendantem GL na Podkarpacie, zaś od czerwca 1943 pełnił funkcję komendanta Armii Ludowej obwodu krakowsko - rzeszowskiego. Jak napisał Rudolf Gliński (*Martyrologia wsi rzeszowskiej*, KiW 1974) Stanisława Szybistego aresztowano 15 grudnia 1943 r. w Krakowie przy ul. Rakowickiej, na skutek zdrady prowokatora. Wkrótce został rozstrzelany. (**Nazwiska wszystkich ofiar pacyfikacji w Stobiernej pod datą: Koniec II wojny**).

Jesień 1943 r. UCIEKLI PRZED RZEZIĄ NA WOŁYNIU. Na Wołyniu i Podolu nasiliły się zbrodnicze akcje nacjonalistów ukraińskich wobec mieszkającej tu od wieków ludności polskiej. Czystki i mordy dotknęły dziesiątki tysięcy Polaków. Cześć z nich próbowała uciekać przed prześladowaniami na zachód, docierając aż w nasze strony i pozostając tutaj na dłużej. Kilka rodzin osiedliło się w Łukawcu i w Stobiernej. Pięć rodzin przesiedleńców ze wschodu trafiło do Wólki. W Nowej Wsi znalazły schronienie m.in. rodziny Tłuczków, Łabęckich i Raerów z okolic Stanisławowa. W domu Bałów zatrzymała się rodzina Glińskich. **Irena Tomaka** (z d. Bał) zapamiętała z opowieści rodziców, że dwie dziewczyny z kresów znalazły w Nowej Wsi swych przyszłych mężów.

Listopad 1943 roku. WYROK ZA WSPÓŁPRACĘ Z OKUPANTEM. Grupa specjalna ruchu oporu zastrzeliła sołtysa Stobiernej, za jego służalczy stosunek do okupanta. W kronice szkoły zapisano m.in.: *Gorliwie wypełniał zarządzenia niemieckie, wielu ludzi wywieziono za jego sprawą do Niemiec, biedacy pozbawiani byli ostatniej krowy odebranej na kontyngent mięsny...* Niejasna była rola stobierskiego sołtysa w przeprowadzeniu pacyfikacji wsi latem 1943 roku, kiedy brał czynny udział w wyłapywaniu i identyfikacji mieszkańców. Na terenie gminy obserwowano równocześnie przykłady godnej postawy osób, które pełniły obowiązki sołtysów. Tak, po latach, oceniono, postępowanie sołtysa ŁUKAWCA, który prowadząc „podwójne życie”, niemal przez cały okres okupacji, czynnie działał w strukturach podziemnych AK. Także sołtys NOWEJ WSI potrafił dogadywać się z niemieckimi oficerami z lotniska i, tym samym, dzielnie chronić swoich rodaków. Oddany wsi i swym sąsiadom pozostawał też ówczesny sołtys ZACZERNIA. Świadczył o tym m.in. incydent nocnego napadu jednej z grup partyzanckich na jego mieszkanie. Stanisław Rząsa tak to opisał w kronice Zaczernia: *Spalili oni różne dokumenty gminne, a wójtowi obcięli wąsa, aby pamiętać, że Niemcom nie należy pomagać. Wójt zachował to w tajemnicy, nie zgłosił nigdzie, wiedząc, że z tego powodu mogłaby ucierpieć ludność wsi.*

Grudzień 1943 r. ROZMOWY MIĘDZY ŻOŁNIERZAMI ARMII KRAJOWEJ I GWARDII LUDOWEJ. W Trzebowniku i Nowej Wsi doszło do rozmów między

przedstawicielami działających w konspiracji ugrupowań politycznych, w sprawie wspólnej walki z okupantem hitlerowskim. W spotkaniach tych i rozmowach uczestniczyli m.in.: członkowie Gwardii Ludowej **Wincenty Tomaka** i **Władysław Dusza**, oraz przedstawiciele rzeszowskiego Inspektoratu Armii Krajowej, m.in. **Władysław Martynuska** ps. „Zagroda” ze Staromieścia. Choć oficjalnie do takiej współpracy nie doszło, to nieformalnych kontaktów nigdy nie zaniechano.

Wiosna 1944 r. GŁODNY PRZEDNÓWEK. Znow do wielu domów zajrzał głód. Wojna bardzo mocno przetrzebiła również pogłowie krów - przez lata podstawę egzystencji tutejszych gospodarstw. Okupant w ramach kontyngentów odbierał kolejne „żywicielki” chłopskich rodzin - każdego miesiąca z obór ubywało nawet po 10 sztuk. Przy końcu wojny, w większości stajni pozostało, co najwyżej po jednej sztuce.

Koniec lipca 1944 r. JASKÓŁKA NADZIEI - ZBLIŻAŁ SIĘ FRONT WSCHODNI. Zwiastunem końca okupacji stało się pojawienie w Jasionce niemieckich oddziałów frontowych ze wschodu. W drugiej dekadzie lipca na lotnisko ściągnięto ludzi z okolicznych wsi do kopania rowów od strony północnej i wschodniej oraz okopów przysłaniających plac postojowy bombowców (dzisiaj teren bloków). W ostatnie dni lipca przystąpiono do niszczenia pasów startowych (płytę zaminowano i odpalono ładunki, czyniąc kilkadziesiąt lejów). Wyszczono też 3 istniejące hangary. 28 lipca bateria niemieckiej artylerii przeciwlotniczej okopanej w Terliczce do obrony lotniska w Jasionce, uciekła ze wsi. Wcześniej zrabowała 16 koni , 10 wozów, 2 krowy i 2 świnie.

30 lipca 1944 r. ARMIA CZERWONA ZAJĘŁA PRAWĄ STRONĘ WISŁOKA. W niedzielę 30 lipca, wojska radzieckie wyzwoliły Soninę, Wolę Dalszą, Łańcut i Kraczkową. W godzinach popołudniowych dotarły do Łąki, Łukawca a następnie Terliczki. W kilka godzin żołnierze 23 korpusu piechoty 60 Armii (dowódca gen. **Paweł Kuroczkin**), wchodzącej w skład I Frontu Ukraińskiego, zajęli stanowiska na prawym brzegu Wisłoka. Przygotowywano się do forsowania rzeki. Równoległe z oddziałami piechoty przegrupowywały się pododdziały artylerii. W wybranych miejscach na Łukawcu Dolnym okopały się stanowiska haubic a także artylerii raketowej (wyrzutnie katusz). We wtorek, 1 sierpnia rano wycofujący się Niemcy wysadzili dwa przęsła mostu w Trzebowniku.

Wtorek, 1 sierpnia 1944 r. OSTATNIA AK-OWSKA AKCJA NA LOTNISKU. „Pantera” zebrał swoich ludzi na końcu Nowej Wsi od strony Zaczernia. Było ich ośmiu. Polscy żołnierze czekali na rozkaz szefostwa AK w sprawie zajęcia lotniska. Taki rozkaz nie dotarł. W powojennych notatkach dowódcy **Jana Bieńka** czytamy: *Tymczasem Józef Kolcz zameldował, że w części staromiejskiej Niemcy zabierają konie i wycofują ludzi. Pod osłoną starej rzeki i wałów, obok pastwiska oraz zboża natarliśmy na Niemców. Uciekli w popłochu. Wtedy i my wycofaliśmy się i ukryliśmy broń w rządkach ziemniaków. Nagle nastąpił ostrzy ostrzał artyleryjski od Zaczernia, z równoczesnym natarciem piechoty pod osłoną dwu czołgów. Kryliśmy się między chałupami. Gdy Niemcy znow się pojawili, wszystkich mężczyzn ustawiono pod ścianą i zrewidowano w poszukiwaniu broni. Pytaniom, gdzie partyzanci, nie*

było końca... Każdy z nas miał przy sobie przepustkę pracownika lotniska. To nas uratowało przed egzekucją...

Wieczorem, 1 sierpnia 1944 r. LUNA NAD NOWĄ WSIĄ. Wspomina **Maria Czyrek** z Nowej Wsi: - *Ruscy byli już za Wisłokiem i kryli się za mendlami skoszonego zboża. Przed wieczorem Niemcy wygonili wszystkich mieszkańców Nowej Wsi. Mówili, że wieś ma być spalona. Rodziny się pogubiły. Jedni poszli na Górkę, drudzy do Zaczernia, a my udaliśmy się do krewnych w Trzebowniku. W oborach pozostały zwierzęta. Z Trzebownika obserwowałyśmy lunę nad wsią rozjaśniającą nocny horyzont. Modliliśmy się i płakali. Koło północy wszystko ucichło i znieruchomiało, jakby czuwała nad nami opatrność. Skoro świt, z sąsiadką pobiegłyśmy do swych domów. Stały całe. Okna i drzwi pootwierane, w ścianach dziury po pociskach. Wszędzie tylko rozpościerał się swąd spalenizny. Uciekający Niemcy podpalili wszystkie baraki polotniskowe, zbiorniki z paliwem i składowane hałdy węgla. Mimo że od zabudowań mieszkalnych dzieliło je często kilkanaście metrów, nie odnotowano większych strat w pobliskich gospodarstwach. Jedynie zapaliła się stodoła **Władysława Bieńka**. Weszłam do domu, a za mną ruski żołnierz. Mokry do pasa, bo przeszedł Wisłok w bród, zniszczony mundur, karabin zawieszony na szyi. Pytał gdzie Niemcy. Niemcy opuścili wieś jakieś 3 godziny wcześniej.*

2 sierpnia 1944 r. RADOŚĆ WYZWOLENIA, ŁZY PO STRACIE NAJBLIŻSZYCH. W środę, 2 sierpnia, bardzo wczesnym rankiem żołnierze 23. korpusu gen. mjr. M. Grigorowicza sforsowali Wisłok. W walkach na tym terenie zginęło 13 żołnierzy Armii Czerwonej. Pochowano ich na trzebownickich Błoniach, na prawym brzegu Wisłoka; później zwłoki przeniesiono na Cmentarz Wojskowy na Wilkowyi.

Środa, 2 sierpnia 1944 r. POGRZEBY OFIAR FRONTU. W godzinach rannych cały teren gminy był już wolny od niemieckich okupantów. Na polecenie dowódcy placówki „Jabłoń” żołnierze AK założyli białe – czerwone opaski. Po dwóch dniach, przyszło polecenie ich ściągnięcia. W staromiejskim kościele odbył się pogrzeb ofiar frontu. Z relacji Marii Czyrek z Nowej Wsi: - *Kościół uprzątnięty tylko ze szkła. A na posadzce kilkanaście trumien, takie paczki zbite naprędce z desek. Wśród ofiar głównie ludzie z Trzebownika. Pod ścianą staromiejskiej świątyni zauważyłam. statuetkę Niepokalanej Matki ugodzoną pociskiem; figurka ta tradycyjnie noszona była przez wiernych z naszej wsi.. Po latach, figurka trafiła do nowo wybudowanego kościoła już w parafii w Nowej Wsi.*

Koniec II wojny. TRAGICZNY BILANS HITLEROWSKIEJ OKUPACJI. Faszystowska niewola mieszkańców nad Wisłokiem, Czarną i Świerkowcem trwała ponad 1790 dni. W trakcie walk oraz wskutek eksterminacji okupanta, życie straciło kilkaset osób z tego terenu. Nasi rodacy walczyli na wszystkich frontach II wojny. Doświadczyli losu jeńców w stalagach, więźniów obozów koncentracyjnych, poznali smak niewolniczej pracy w niemieckich fabrykach oraz w majątkach bauerów. Grupę polskich oficerów i funkcjonariuszy, związanych z terenem gminy, zamordowano z rozkazu Stalina w Katyniu i w Starobielsku. Byli to m.in. pochodzący z Łukawca: prawnik **Józef Nowak** oraz legionista z czasów I wojny **Andrzej Drzał**. Autorzy pracy „Z dziejów wsi i parafii Łąka” cytują ponadto

następujące nazwiska wojennych ofiar NKWD z terenu parafii: **Józef Burak** (1904-1940), policjant z Łąki; **Józef Ryś** (1899-1940), żołnierz WP; **Franciszek Świeboda** (1910-1941), żołnierz zawodowy z Łąki.

- Na tablicy pomnika ofiar faszyzmu w **STOBIERNEJ** umieszczono 50 nazwisk w kolejności alfabetycznej. Siedemnaście osób zginęło w wyniku pacyfikacji Stobiernej 8 lipca 1943 roku. Byli to: **Franciszek Bednarz** (lat 50), **Jan Bednarz** (23), **Walenty Bielenda** (64), **Mateusz Ciupak** (37, mieszkaniec Trzebosi, zatrzymany na drodze, gdy wiózł furmanką kontyngent i żandarm znalazł ukryte mięso), **Stefan Dębowski** (30), **Józef Drupka** (23), **Franciszek Dul** (30, przesiedleńca z Bojanowa, ojciec 6 dzieci), **Józef Iwaszek** (37), **Mieczysław Sierżęga** (30), **Antoni Szybisty** (28, mieszkał na jasioneckim Grondzie), **Edward Szybisty** (18), **Jakub Szybisty** (47), **Jan Szybisty** (47), **Józef Szybisty**, **Weronika Szybisty**, **Wojciech Szybisty** (40), **Wojciech Wilk** (31). Szesnastu stobierzan straciło życie w obozach koncentracyjnych i kazamatach gestapo; w grupie tej osiem osób to zakładnicy wywiezieni do Oświęcimia na wiosnę 1941 roku (z grupy 10 zakładników przeżyło tylko dwóch); zakładników zażądał okupant po akcji ruchu oporu i uszkodzeniu kabla telekomunikacyjnego na trasie Rzeszów – Sokołów. Stobierscy zakładnicy zamordowani w Oświęcimiu to: **Andrzej Drupka** (Dół Koniec), **Franciszek Dworak** (Zadwór), **Walenty Dworak** (Krzywe), **Andrzej Gargas** (Krzywe), **Tomasz Kurdziel** (Zagrody), **Stanisław Motyl** (Krzywe), **Andrzej Skąpy** (Zagrody), **Michał Szczygiel** (Krzywe). Siedmiu mieszkańców Stobiernej straciło życie z racji bezpośredniego powiązania z ruchem oporu oraz z działalnością grup partyzanckich, siedmiu żołnierzy rodem ze Stobiernej – zginęło w walkach na frontach II wojny, zarówno we wrześniu 1939 jak też w szeregach I i II Armii WP oraz jednostek polskich walczących na froncie zachodnim;
- Na tablicy pamiątkowego obelisku w Łące na część ofiar wojen wyryto nazwiska 44 mieszkańców z terenu całej parafii. Ich nazwiska spisał Józef Świeboda. Byli to mieszkańcy **ŁĄKI**: **Hieronim Ataman**, **Franciszek Ataman**, **Franciszek Bałanda**, **Edward Barszczewski**, **Franciszek Burski**, **Anna Burak**, **Józef Burak**, **Józef Gancarz**, **Stanisław Gancarz**, **Jan Golonka**, **Józef Jałówka**, **Franciszek Kania**, **Andrzej Koń**, **Stanisław Koszaliński**, **Jan Mendrala**, **Franciszek Pawłowski**, **Józef Ryś**, **Franciszek Siłka**, **Franciszek Świeboda**, **Stanisław Szubert**, **Stanisław Szuberla**, **Jan Więcek**, **Stefan Wołos**. Mieszkańcy **ŁUKAWCA**: **Franciszek Barnat**, **Wojciech Kopeć**, **Franciszek Kuraś**, **Wojciech Lech**, **Józef Nowak**, **Wioncenty Nowak**. Mieszkańcy **TERLICZKI**: **Władysław Chmaj**, **Jan Pieczonka**;
- W kronice szkoły w **JASIONCE** wymieniono tylko kilka nazwisk, tych którzy polegli na miejscu: 23 – letniego **Władysława Pokrzywy**, **Antoniego Szybistego**, lat 28 (podczas pacyfikacji Stobiernej), **Andrzeja Mazura**, lat 34 oraz **Jana Piecucha** i **Franciszka Żyradzkiego**;

- Z racji działań frontowych w **NOWEJ WSI**, życie straciły dwie osoby; 13-letnia **Stefcia Musiał** i 17-letni **Tadeusz Kloc**. Kilkanaście osób przeszło przez obozy jenieckie oraz niewolniczą pracę w niemieckich fabrykach oraz w majątkach bauerów;
- Najstraszliwszą z wojen opłaciło życiem 25 mieszkańców **TRZEBOWNISKA**. W kampanii wrześniowej 1939 zginęli: **Wincenty Chłanda, Franciszek Kotarski, Jan Słonka**. W obozach koncentracyjnych i kazamatach gestapo zamordowani zostali: **Franciszek Bereś, Jan Kogutek, Kazimierz Kogutek, Piotr Kogutek, Stanisław Kogutek, Jan Majcher, Walenty Porada, Jan Rzuciło, Zofia Tomaka, Tadeusz Bereś**, wywieziony na roboty przymusowe, zaginął bez wieści. W trakcie działań frontowych 1944 zginęli: **Dobiesław Czupryjak, Franciszek Herba, Kazimierz Kloc, Kazimierz Koszykowski, Władysław Mroczkowski, Aniela Stadnik, Kazimierz Tomasik, Franciszek Wcisło, Jan Wcisło, Mieczysław Wiercioch, Stanisław Wolf, Jan Wisz**. Co najmniej 37 mieszkańców otarło się o śmierć: przeszło obozy koncentracyjne (6 osób) i obozy jenieckie, przesłuchania i tortury w lochach gestapo oraz rzeszowskiego Zamku (21 osób), doznało gehenny zakładnika pod groźbą rozstrzelania (było to 10 zakładników w trakcie działań frontowych na początku sierpnia 1944);
- II wojna zabrała życie 8 mieszkańcom **ZACZERNIA**. Ich nazwiska wryto na płycie pomnika stojącego w centrum wsi (figurka Matki Boskiej), tuż koło budynku dawnej szkoły, dopisując je do nazwisk 68 zaczernian poległych w czasie działań wojennych w latach 1914 – 1920. W latach 1939 – 1945 polegli: **Wojciech Gancarz, Jan Puc, Franciszek Chmaj, Edward Stopa** oraz trzech braci Słonków – **Franciszek, Władysław i Jan. Wojciech Polak i Wincenty Polak** wrócili do domów jako inwalidzi (bez nóg). W trakcie działań frontowych lipiec – sierpień 1944 zginęły: **Anna Paja, Bronisława Skala i Anna Pustelak**.

Zebrał i zredagował Ryszard Bereś